GONIEC KRAKOWSKI 30 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon Nr. 2502. — Biuro miastowe administracyi: ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie 7 Kor. 50 h. Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie 9 Kor. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Czwartek 2. stycznia 1919. Nr. 2.

Galicya żąda poboru przymusowego w Królestwie.

Kraków, 1. stycznia. Polska Komisya Likwidacyjna i delegaci Tymczasowej Komisyi Rządzącej na wspólnem posiedzeniu dnia 31 grudnia **uchwalili zwrócić się do Naczelnika państwa z najusilniejszą prośbą o bezzwłoczne zarządzenie przymusowego poboru w Królestwie Polskiem. Chodzi o obronę kresów całej Polski, nie można ciężaru jej składać wyłącznie na kraj, najbardziej z ludzi wyniszczony. Nie wolno tego czynić, skoro się wie, że siły tego kraju dla obrony kresów nie wystarczą.**

Ciała rządzące kraju uczyniły i uczynią wszystko, co możliwe, **dalszą odpowiedzialność musimy przenieść na rząd centralny i naczelne dowództwo sił zbrojnych.**

* *
*

DELEGACI TYMCZ. KOMISYI RZĄDZĄCEJ pp.: Adam, Dubanowicz, Gałażewski, Hausner i Mikołajski bawili w dniu wczorajszym w Krakowie. Delegaci wzięli udział w konferencyi prezydyum P. K. L., której rezultatem była wspólna depesza do Naczelnika Piłsudskiego w sprawie zarządzenia przymusowego poboru w Król. Polskiem.

Koalicya uznaje Komitet paryski za prawowity rząd polski.

Kraków, 2 stycznia.

Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi z Paryża: Na posiedzeniu Izby francuskiej oświadczył Pichon w sprawie polskiej:

Nasz rząd utrzymuje stosunki z rządem polskim w Paryżu. Uznany przez wszystkich sojuszników i przez wszystkie ważne polskie ugrupowania, **jest on w naszych oczach rzeczywistym rządem. Dzięki niemu** wszczęliśmy ruch polski przeciw potędze niemieckiej. **Jest on w porozumieniu z rządem poznańskim i będzie także jutro w porozumieniu z rządem warszawskim.**

Według paryskiej Agencyi Havasa ustęp powyższy mowy Pichona miał brzmienie następujące:

Chcemy — mówił Pichon. — aby naród polski całkowicie zmartwychpowstał i aby otrzymał dostęp do morza. **Polski Komitet Narodowy uznany został przez wszystkich sprzymierzonych za prawowity rząd** i przywiązuję dziś wagę do tego, aby z publicznej trybuny zaświadczyć, że do Komitetu tego nadchodzą uznania ze wszystkich stron. **Polska rosyjska uważa go za swego przedstawiciela. Polacy w Niemczech powierzyli mu swoje interesy. Galicyjska partya ludowa uczyniła to samo.** Nie tylko zgodziliśmy się na to, lecz nawet życzyliśmy sobie tego, aby reprezentant Polaków, generał Piłsudski, który utworzył w Warszawie rząd, przybył do Francyi. Mamy nadzieję, że już w bliskiej przyszłości powróci zupełne **porozumienie między wszystkimi żywiołami, które mają się przyczynić do odbudowania Polski.**

Podróż Paderewskiego do Kalisza.

Kalisz. (PAT) Osobisty sekretarz Ign. Paderewskiego zawiadomił telefonicznie stacyę kolejową w Ostrowiu, że **pp. Paderewscy przybędą do Kalisza we środę o g. 8 rano i zatrzymają się w Kaliszu dwa do trzech dni. Wraz z pp. Paderewskimi przybędą do Kalisza towarzyszący im oficerowie misyi koalicyjnej.** Wczoraj wieczór wyjechał z Kalisza do Ostrowia specyalny pociąg, którym wyruszyli na powitanie pp. Paderewskich przedstawiciele miasta Kalisza z prezydentem miasta, **Bukowińskim, na czele.** Pp. Paderewscy zamieszkają przez czas swego pobytu w Kaliszu u prezydenta rady miejskiej, mecenasa Wyganowskiego.

Wojska z okr. kaliskiego pod Gnieznem

Łódź (P. A. T.). Oddziały wojsk polskich z okręgu kaliskiego zajęły teren na wschód i na południe od Gniezna, w byłym pruskim zaborze. Oddziały, formujące się z ochotników z Poznańskiego, oddały się do usług dowódców kaliskich.

30.000 Polaków maszeruje na Berlin?

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Berlina, iż miała tam nadejść wiadomość, iż rzekomo **30.000 Polaków maszeruje na Berlin. Celem stawienia oporu będzie wysiana z Berlina piąta dywizya.** (Wiadomość powyższa o marszu 30.000 Polaków na Berlin ma zapewne na celu podniecanie nastroju antypolskiego w Berlinie i jest środkiem agitacyjnym, przyczyniającym się do szybszego zorganizowania obrony wojskowej przed „niebezpieczeństwem wschodniem" — przyp. red.).

Krwawe walki o wyzwolenie Wielkopolski.

Warszawa. (PAT) Gazety przynoszą obszerne opisy walk o wyzwolenie Wielkopolski, podnosząc, że społeczeństwo wielkopolskie wykazało niezwykłą sprawność organizacyjną. Sprowokowane przez Niemców potrafiło opanować miasto Poznań i rozbroić załogę niemiecką. **Demonstracye związane z przyjazdem pp. Paderewskich do Poznania, doprowadziły tamtejszych Niemców do wściekłości.** Przez południe dn. 27 bm. zaczęli Niemcy organizować kontrdemonstracyę, zapowiadając ją na g. 1 i pół po południu. O tej porze zaczęli **Niemcy zrywać sztandary koalicyjne, a w wielu miejscach i polskie.**

POCHÓD NIEMCÓW

szedł do miasta i zatrzymał się przed budynkiem, w którym mieści się naczelna rada ludowa. Tutaj Niemcy zdjęli z gmachu sztandary francuskie, angielskie i amerykańskie. Po drodze przez miasto zrywano również **sztandary koalicyjne i polskie. Ze strony polskiej reagowano na to niejednokrotnie w sposób krwawy.** Niemcy rozzuchwalali się coraz więcej. **Oddział wojska niemieckiego zjawił się z karabinami maszynowymi**

PRZED LOKALEM POLSKIEGO BAZARU,

gdzie zamieszkali pp. Paderewscy i misya **koalicyjna i zaatakował gmach. Dopiero wówczas wystąpili Polacy. Straż obywatelska odpędziła napastników, a na ulicach miasta rozpoczęła się formalna bitwa.** Walka zaostrzała się coraz bardziej i zdawała się przybierać postać groźną dla Polaków, gdyż **Niemcy ustawili kulomioty na kościele i na placu św. Piotra i strzelali do Polaków. Niemcy strzelali z ukrycia z okien domów,** Polacy zaś zdobywali szturmem domy, z których strzelano i gmachy rządowe, a rozbrajając Niemców zaopatrywali się w ten sposób w broń. **Dopiero**

ZDOBYCIE BRAWUROWYM ATAKIEM ARSENAŁU

dostarczyło dostatecznej ilości broni i amunicyi. Po kolei zajęto gmach regencyi, policyę, pałac cesarski i dworzec kolejowy. Po dwóch dniach cały Poznań znalazł się w rękach polskich.

Operacyami dowodzili byli naczelnik „Sokoła" w Berlinie, Lange, naczelnik Związku Sokolstwa polskiego na Rzeszę niemiecką. Zorganizował on 9.000 ludzi zbrojnych w karabiny i granaty ręczne. W walkach uczestniczyły także kobiety i dzieci. Odznaczyli się skauci.

ZDOBYCZ W POZNANIU

przedstawia się bardzo poważnie. Pierwszej nocy zdobyto na Niemcach przeszło 120 karabinów maszynowych, w ręce polskie dostały się również wielkie zapasy ubrań i materyału wojskowego. Sześć baieryi artyleryi poddało się bez wystrzału.

Straty w zabitych po obu stronach wynoszą po kilkadziesięciu ludzi. Liczba rannych nie stwierdzona, lecz jest znaczna.

Wobec tych wypadków rada naczelna wydała rozkaz zamykania okien i bram domowych oraz ogłosiła

W MIEŚCIE STAN OBLĘŻENIA,

zakazując wychodzić na ulicę po godz. 5 wieczór. Z rozkazu rady naczelnej aresztowano w Poznaniu pastora Graeulicha oraz właściciela składu towarowego Petersdorfa i dra Cohna za podjudzanie przeciw Polakom.

Jednocześnie z akcyą w mieście odbywało się

ZAJMOWANIE PRZEZ SIŁY POLSKIE FORTÓW

otaczających Poznań. Nie było to zadanie trudne, gdyż już poprzednio postarano się o to, aby na każdym forcie dwie trzecie załogi stanowili Polacy. To też 7 fortów zajęto bez walki, a tylko jeden fort, na Jeżycach, stawił opór. Równocześnie z zajęciem kolei

WYSADZONO W POWIETRZE TOR KOLEJOWY

pod Krzyżem, na linii, wiodącej do Berlina, dla uniemożliwienia nadesłania posiłków niemieckich. W niedzielę wydano rozkaz opanowania kolei Poznań—Kalisz. Tylko w Ostrowiu załoga niemiecka stawiała opór. Walka zakończyła się rozbrojeniem Niemców. Służbę na linii Poznań—Ostrów objęli kolejarze Polacy.

ODDZIAŁY WOJSKOWE, WYSŁANE Z KALISZA, PRZEKROCZYŁY DAWNĄ GRANICĘ

i zajęły miejscowość graniczną po stronie poznańskiej, Skalmierzyce. Zajęto również miasto powiatowe Witkowo i szereg miejscowości na granicy poznańskiej.

Wiadomość o wypadkach w Poznaniu rozeszła się szybko po okolicy. Do Poznania przybyli na wozach mieszkańcy Środy, Swarzędza, aby wziąć udział w walkach. **Środa, Jarocin, Pleszew i inne miasteczka okoliczne są już w rękach Polaków. Gniezno zajęte jest przez Polaków.** Ludność polska stoczyła tam zacięte walki z załogą niemiecką, składającą się z części dwóch pułków. Rozbrojono je i obsadzono miasto i dworzec. **W czasie walk o Poznań zrywali Niemcy ze Szczecina i Wrocławia silne oddziały Heimatschutz-Ost.** Pociąg, wiozący oddział ze Szczecina, dojechał tylko do stacyi Puk, gdzie go z łatwością rozbrojono. Oddział, wysłany z Wrocławia, dotarł aż do dworca poznańskiego, tutaj jednakże został rozbrojony. **Z Berlina wysłano posiłki na Górny Śląsk.** W czasie walk w Poznaniu

NIEMCY OSTRZELIWALI SAMOCHÓD ANGIELSKIEGO CZŁONKA MISYI KOALICYJNEJ,

pułkownika Rawlinga. Niemcy zdarli z samochodu tego chorągiew angielską. Pierwszy zaczął strzelać do tego samochodu policyant niemiecki, którego jakiś żołnierz polski uderzeniem kolbą roztrzaskał na miejscu. O zajściach w Poznaniu zawiadomiono telegraficznie Kopenhagę.

„Ani tygodnia czasu do stracenia“...

„ŻADNA PARTYA NIE MOŻE SAMA BRAĆ ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA TO, JAKIE GRANICE MA MIEĆ PRZYSZŁA POLSKA“.

(Znamienny artykuł p. Ign Daszyńskiego).

Kraków, 2 stycznia. — Znamienny artykuł pióra p. Ignacego Daszyńskiego zamieścił „Naprzód“ krakowski w ostatnim numerze. Oto w głównych wyjątkach treść tego artykułu:

„Jest jedna sprawa publiczna — pisze p. Daszyński — której **nie można w żaden sposób uważać za sprawę tej czy owej klasy**, sprawa, dotycząca przyszłości wszystkich. Sprawą taką jest dzisiaj **złączenie dzielnic Polski w jedną niepodległą państwowość polską i stosunek tej zjednoczonej Polski do sąsiadów bliższych czy dalszych.**

„Na tem polu **każda warstwa, każda partya ma żywotny, wielki, uprawniony interes w tem, aby jej wysłuchano, sił jej użyto do wspólnego celu,** bo chodzi o zbudowanie domu, w którym wszyscy mieszkać mają.. **Żadna partya nie może sama na siebie brać odpowiedzialności za to, jakie granice mieć będzie przyszła Polska.** I to jest teza nie tylko teoretyczna“.

„Wkrótce — brzmią dalej wywody „Naprzodu“ — bo może już w lutym, delegacya Republiki Polskiej stanąć musi na konferencyi międzynarodowej, mającej zadecydować o granicach i stosunkach wzajemnych państw europejskich. Rząd polski musi się na tę konferencyę przygotować. **Musi mieć jasny, uzasadniony, w danych warunkach możliwy** projekt swoich dążeń, program zrozumiały dla Polski i dla Europy. Program taki **wymaga współpracy wszystkich stronnictw,** chcących zjednoczonej, niepodległej Polski. Należy więc zawczasu utworzyć Komisyę przy **ministerstwie spraw zagranicznych** lub przy Naczelniku **Republiki,** do której **trzeba powołać wszystkie czynniki fachowe, wszystkie odcienie polityczne, mające choćby odmienne poglądy na sprawę granic, lecz mogące na różnych polach współpracować. Sprawa nie cierpi zwłoki.** Wszystkie bowiem granice Polski, jako granice nowego państwa, są sprawą sporną i to tak daleee, że na wszystkich niemal albo krew się leje, albo istnieje wrogie napięcie...

„A międzynarodowa konferencya — dodaje „Naprzód“ — chyba nie co rok odbywać się będzie, a wojny o granice chyba dokuczyły ludzkości! Chwila zbliża się ważna, decydująca o długiej może przyszłości naszej. Niechże za tę przyszłość **ogół polski weźmie odpowiedzialność** wyraźną i określoną. Nie ma na tem polu **ani tygodnia czasu do stracenia“...**

Artykuł powyższy nazwać trzeba znamiennym, albowiem świadczy on, że w kołach związanych nićmi partyjnemi z rządem obecnym budzi się **coraz silniej świadomość, iż rządy jednej partyi grożą, obecnie zwłaszcza, Polsce licznemi a groźnemi niebezpieczeństwami.**

Zacytowany powyżej artykuł „Naprzodu“ wyraźnie przyznaje, iż **„każda warstwa, każda partya“** ma prawo żądać, aby ją dopuszczono do budowy wspólnego domu, że budowa Polski „wymaga **współpracy** wszystkich stronnictw“; wypowiada się **za współpracą** wszystkich odcieni politycznych i domaga się, aby za przyszłość Polski „ogół polski“ wziął na siebie odpowiedzialność, dodając, iż w tym względzie **niema „ani tygodnia** czasu do stracenia“.

Gdy dotychczas **prasa** niesocyalistyczna **przemawiała w podobny** sposób, będące w **kontakcie** z rządem obecnym koła partyjne piętnowały ją za to, jako **„wrogą pierwszemu rządowi polskiemu** ludowemu“. Dziś „Naprzód“ sam, organ P. P. S., daje hasło do odwrotu od... wyłączności partyjnej, w jakiej zasklepił się rząd obecny.

Wprawdzie niema **tu na** razie mowy o stworzeniu rządu narodowego, trójdzielnicowego, jakiego domaga się zgodnie cała niemal polska opinia publiczna wszystkich trzech byłych zaborów, lecz o jakiejś, bliżej nie określonej — „komisyi przy ministerstwie spraw zagranicznych lub przy naczelniku Republiki“, czyli o organie **nie równorzędnym w prawach** z rządem p. Moraczewskiego, jest to jednak bądź co bądź **odwrót od zasady wyłączności partyjnej,** jaką się dotychczas w obozie, reprezentowanym przez „Naprzód“, kierowano, na korzyść **współpracy w państwie polskiem** wszystkich dla dobra **wszystkich.**

Rząd **warszawski winien co** rychlej wyciągnąć konsekwencye ze stanowiska, zajętego przez „Naprzód“, ale winien pójść dalej jeszcze. Winien mianowicie ustąpić miejsca rządowi narodowemu. Czas i wypadki naglą. Niema **istotnie nie już** tygodnia, ale **ani chwili czasu do stracenia.**

(ckl).

Ciężkie walki o Lwów.

Kraków, 2 stycznia.

Od jednego z dziennikarzy lwowskich, bawiącego w Krakowie, otrzymujemy o ciężkich walkach o Lwów i chwilach, **które przeżywa to miasto,** następujące informacye:

(Z) **Wojska ruskie od kilku dni szturmują Lwów.** Opodal rogatek miasta Rusini zgromadzili **bandy chłopskie,** różne formacye wojsk zdemobilizowanych na Ukrainie i powracających na zachód; **a** wreszcie Petlura nie skąpił też żołnierzy, którzy zdobycie Lwowa uważają za pożądaną dla siebie sposobność, **aby bolszewickie zasady, żądzę rabowania i mordowania przenieść na wsie i miasta Galicyi.** Najsilniejszy atak na miasto odbywał się w sobotę po południu. Rusini skoncentrowali znaczniejszą ilość dział i zaczęli ostrzeliwać miasto. **W samem śródmieściu padło około 40 granatów.** Atak ruski szedł od strony Persenkówki, gdzie znajduje się elektrownia miejska i zmusił ją do zaprzestania pracy. Światło w ulicach i domach **prywatnych zgasło około godz. 9 wieczorem.** Zarząd miasta załączył akumulatory, które dawały prąd aż do godz. 3 nad ranem. O tej porze także akumulatory **stanęły, a** miasto tonie w ciemnościach.

W sobotę **w nocy** olbrzymia śnieżyca nawiedziła Lwów. Lepki śnieg, w którym konie i ludzie grzęźli po kolana, utrudniał w znacznej mierze komunikacyę w mieście. Podczas śnieżycy i wśród panującej gęstej mgły, odbywały się ostatnie krwawe walki. Rusini atakowali też od strony Brzuchowic i zbliżyli się do wsi Rzęsna Polska, która została podpalona. Olbrzymia łuna była widziana we wszystkich częściach Lwowa. W walkach ostatnich brało udział wiele kobiet **polskich** i odznaczyło się **męstwem** i poświęceniem.

Nastrój we Lwowie bardzo poważny, we wszystkich sferach społeczeństwa panuje ufność, że zachodnia Galicya i Królestwo przyspieszy wysyłkę wojsk, które ludność wyzwolą z niewoli i okrucieństw. Z różnych stron: Tarnopola, Stanisławowa, Kołomyi, Stryja i t. d. nadchodzą okrężną drogą **alarmujące wieści o ruskich mordach i podpalaniach.**

W związku z tem tymczasowy Komitet Rządzący wysłał do Komitetu polskiego w Paryżu depeszę, uwiadamiającą o tych zajściach świat cały, z prośbą o interwencyę państw sprzymierzonych.

* * *

Pierwszy atak odparto ogniem karabinów maszynowych. **Jeden z oddziałów nieprzyjacielskich** przypuszczono **na 20 kroków i skoszono ogniem krzyżowym karabinów maszynowych.** Atak drugi, popołudniowy, nie zdołał się nawet rozwinąć, został bowiem rozbity celnym ogniem naszej artyleryi. Straty **przeciwnika są ogromne.** Na odcinku tylko 2 batalionów 5 p. p. **naliczono 600 do 700 trupów ukraińskich. Koło dworca na Persenkówce** leży **60 trupów ukraińskich.**

Straty polskie w stosunku do ukraińskich nieproporcyonalnie małe, jakkolwiek straty strony atakującej są zawsze znaczniejsze. Na odcinku na przykład wyżej wspomnianym, **gdzie zabitych nieprzyjaciół liczy się na setki, straty polskie wynoszą około 40 rannych i zabitych w ciągu** ubiegłych trzech dni.

W okolicy Persenkówki w nocy dnia 28 padł bohaterską śmiercią od kul porucznik **Wilk-Wyrwiński Wilhelm, komendant pociągu pancernego, zwanego „Piłsudczyk“.**

Porucznik Wyrwiński wysiadł z kilku żołnierzami, by nawiązać łączność pociągu z oddziałami operującymi. Strzały padły z pobliskiej chaty. Poległy w gorliwem pełnieniu **obowiązku żołnierskiego** był utalentowanym **malarzem, przez dłuższy** czas był ilustratorem w „Kuryerze Codziennym“. Od początku wojny służył w 1 pułku **piechoty** Legionów, jako komendant kompanii.

Na placówce koło Krzywczyc został **ciężko** ranny od granatu podporucznik **Kurcz,** lżej ranną została obsługująca telefon **tej placówki, p. Halina Kowalska, słuchaczka uniwersytetu Jagiellońskiego.**

PIJANI JEŃCY RUSCY.

Jeńcy, wzięci do niewoli. **byli przeważnie pijani.** Jeńcy opowiadają, że dostali mundury (rosyjskie) i prowianty z Ukrainy, że pobierają 2 korony dziennie. W 24 pułku ukraińskim (dawny austryacki) ma być **aż 24 oficerów Niemców z armii austryackiej.**

Setki trupów ukraińskich.

Sprawozdania dzienników lwowskich podnoszą ogromne straty wojsk ruskich, które atakują Lwów. Dnia 23 b. m. ponownie atakowali Ukraińcy Krzywczyce, o godz. 9 rano i 2 po południu.

Krwawa niedziela w Warszawie.

Warszawa, 1. stycznia. — Wczorajsze dzienniki przynoszą następujące jeszcze szczegóły niedzielnego krwawego starcia wojska z komunistami:

Miasto rozbrzmiewało przez dzień cały salwami karabinowemi; w rezultacie 6 zabitych i 15 rannych. Większość ich, jak to widać z wykazu, to przypadkowi przechodnie, **którzy się** w tłumie znaleźli raczej z ciekawości.

NAPAD NA HANGARY LOTNICZE.

Wczoraj o godz. 7 wieczór **rozległy się w okolicach** Mokotowa strzały z kulomiotów. Okazało się, że grupa ludzi zamierzała **dokonać napadu na hangary** na polu Mokotowskiem. Napad udaremniło wojsko, które na postrach dało szereg strzałów.

Wieczorem komisaryat 16-ty w Mokotowie otrzymał wiadomość, że przygotowuje się najazd na komisaryat, celem rozbrojenia. Zarządzone zostały środki ostrożności. Również uczyniono to i w innych komisaryatach.

SERDECZNA OWACYA DLA WOJSKA.

Wczoraj po rozprószeniu manifestacyi bolszewickiej na ulicy Czystej i placu Saskim, zebrała się spora grupa mieszkańców Warszawy i urządziła wojsku serdeczną owacyę, jako wyraz uznania za obywatelskie zachowanie się wobec napadu bolszewickiego.

Z uroczystych dni w Poznaniu.

MANIFESTACYA NA CZEŚĆ ANGLII.

(ch) Po przyjęciu delegacyi dzieci poznańskich przez p. Paderewską w imieniu **niedomagającego mistrza, pochód manifestacyjny dzieci** w liczbie przeszło 23 tysięcy ruszył dalej defilując przez Bazarem. Widok był imponujący: stubarwna wstęga główek dziecięcych, rączek dzierżących proporczyki z orzełkiem, sztandarów — płynęła, wijąc się jak wąż i mieniąc barwami. Raz wraz brzmiały okrzyki: „Niech żyje!“

Z okien Bazaru pozdrawiała przechodzące dzieci pani Paderewska, pułkownik angielski Wade, pos. Korfanty, oficerowie angielscy i major wojsk polskich gen. Hallera — Iwanowski.

Pułk. Wade stojąc w oknie, **salutował pochód** i wołał po polsku: **„Niech żyje Polska!“ „Niech żyje Poznań!“** — Dzieci i publiczność zebrana pod Bazarem. odpowiadały okrzykiem: **„Niech żyje Anglia!“**

Pod koniec publiczność zgotowała **owacyę majorowi Iwanowskiemu, jako reprezentantowi armii polskiej, walczącej po stronie koalicyi.**

ZNIEWAŻENIE SZTANDARÓW KOALICYI PRZEZ PRUSAKÓW.

W czasie owacyi zgotowanej Paderewskiemu przed Bazarem przez dzieci polskie, zdążało kilku panów przez plac Wilhelmowski samochodem, na którym zatknięta była z jednej strony chorągiewka polska z drugiej **angielska.**

Ponieważ ulica zatamowaną była tramwajami i wozami, mógł samochód posuwać się naprzód w wolnem tylko tempie. Wtem jakiś **Niemiec z inteligencyi,** który przechodził pomiędzy samochodem a jednym z tramwajów, w swej bezczelności i zapalczywości **uderzył laską o chorągiewkę w widocznym zamiarze strącenia jej z samochodu.** Natychmiast zatrzymano samochód **z którego dwóch panów z pomocą kilku przechodniów Polaków rzuciło się w pogoń za zawadyaką. Publiczność zajęła wobec prowokującego Niemca groźną postawę,** a nawet nie obyło się bez kilku kułaków, któremi poczęstowano zuchwalca. Wtem jednak pojawiło się dwóch marynarzy, towarzyszących panom w samochodzie oraz kilku żołnierzy Polaków, którzy celem uniknięcia dalszych możliwych następstw i celem zachowania spokoju, odprowadzili prowokatora na pobliski główny odwach policyjny.

Pp. Czerwińscy na powitanie gości angielskich wywiesili obok polskiej chorągwi **sztandary Anglii, Francyi, Włoch i Stanów Zjedn..** Różnych przechodniów narodowości niemieckiej **raziły sztandary zwycięskiej koalicyi.** Nagle więc około godz. 12 zjawiło się trzech żołnierzy **z przepaskami czerwonemi** na ramieniu i czwarty jakiś cywilny w mieszkaniu pp. Czerwińskich, **żądając usunięcia sztandarów.** P. Czerwińska odparła, że teraz nastała wolność, więc **jej nikt wywieszania sztandarów zabronić nie może.** W godzinę później **wpadł do mieszkania oficer pruski i trzęsąc się z gniewu zawołał: „Rozkazuję zwinięcie nieprzyjacielskich sztandarów!“** Ale i te-

go nie ulękła się p. Czerwińska. O godz. 1 i pół przybył żołnierz Polak i prosił o zwinięcie sztandarów celem uniknięcia pogromów. Opowiadał że 14 oficerów pruskich przyszło do komendantury i zagroziło, że przy pomocy pionierów, artyleryi i lotników przejdą do zaczepki i rozlewu krwi, jeśli sztandarów się nie usunie. Pp. Czerwińscy widząc tłumy osób, zapełniające całą ulicę Berlińską, gotowe do obrony sztandarów w razie zaczepki, postanowili dla uniknięcia jakichkolwiek pozorów zaczepki ze strony polskiej sztandary zwinąć na własnym balkonie. Sztandar angielski zaś zatknięto na balkonie Bazaru.

„POLSKI RZĄD IGRA Z OGNIEM"

temi śmiesznemi słowy określa prasa niemiecka słuszne polskie pretensye do ziem polskich, od wieków do Polski przynależnych. Żądanie zwrotu tych ziem nazywa się w języku niemieckim: „Der polnische Heisshunger!" (Czy też nie szkoda papieru, którego dzisiaj brak, no... i czasu! czy nie pożyteczniejszą byłoby dla Niemiec rzeczą, gdyby prasa niemiecka zajęła się sprawami wewnątrz Niemiec, bo ponoć źle się tam dzieje!)

NA MARGINESIE.

Wspomnienie pośmiertne.

Punktualnie z uderzeniem godziny 12 w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia zamknął swe powieki Annus domini 1918. Co było powodem tego przedwczesnego zgonu nie można na razie dociec. Jedni powiadają, że zmarł po nieudałej operacyi z wydobyciem pestki oliwki z różdżki pokojowej Wilsona, która mu w ślepej kiszce jeszcze od października siedziała. Inni zasię twierdzą, że miał śmierć nie tyle lekką, co bardzo przyjemną. Umarł bowiem zaduszony uściskami przedstawicielek trzech tysięcy sześćset czterdziestu pięciu towarzystw kobiecych z wdzięczności za nadanie płci pięknej prawa wyborczego. Przebąkują też, że miał to na wątrobie obecny gabinet warszawski. — Bliżej wtajemniczeni podają sobie na ucho, że go poprostu trafił szlaczek, gdy się dowiedział, że dostał 14 miesięcy kryminału i 100.000 K grzywny za wywóz do Wiednia patentowanej bryndzy polskiej w cenie 5 tysięcy koron za tonę.

Krążą też wieści, że go struł podstępnie Kramarz z Masarykiem z zemsty za to, że nie chciał uznać prawa Czechów do Atlantyku i południowej Ameryki, mimo tego, że, jak niesie podanie, już Krzysztofa Kolumba powitał na ziemi amerykańskiej Czech okrzykiem: „My sem tadi!"

Jednem słowem zdania, co do śmierci starego roku, są podzielone. Co knajpa — to inna oryentacya! Wobec tego, kto wie, czy nie najwiarygodniejszą jest wersya, która krąży po kuchniach obywatelskich. Mianowicie, że rok 1918 umarł poprostu z głodu. Z powodu bowiem przynależności do ciała urzędniczego stołował się całe swe życie za okazaniem legitymacyi i dopłatą w bonach.

W każdym razie, jak podle żył, tak też i podle skończył. Nawet stypy nie można było z wielkiej serc żałości, jak się patrzy, urządzić. Już o godz. 1 w nocy wszystkie lokale „pogrzebowe" zostały pozamykane!...

RIDO.

Ostrzeżenie.

W sprawie zapowiedzianego I. Państwowego Zjazdu krawieckiego z całej Zjednoczonej Polski, Cech krawców krakowskich zawiadamia tą drogą, że nie ma nic wspólnego ze Zjazdem krawców w Krakowie w dniu 5 i 6 stycznia b. r. i przestrzega zarówno swoich członków, jako też obcych delegatów przed przybyciem na ten Zjazd, ponieważ organizowany on jest przez ludzi niekompetentnych, w celu osobistych zysków, jak nam dowiódł zjazd zeszłoroczny.

ZARZĄD CECHU:

Ludwik Szufa, cechmistrz. Ludwik Kosek, zastępca cechmistrza. Henryk Schmaus, zastępca cechmistrza. 1427

NA DOBIE.

SYLWESTER.

Już zrobiliśmy pierwszy krok,
rozpoczął się już nowy rok,
i przez dwanaście miesięcy,
będzie co było — nic więcej.
Jak blade perły na nitce długiej
nizać się będą dni i tygodnie,
raz jasne światła, raz ciemne smugi,
raz źle, to znowu nazbyt wygodnie.

I tak wczorajszy prysnął czar,
rozpierzchnął gdzieś korowód mar,
a szumny nastrój sylwestrowy
z rankiem wywietrzał całkiem z głowy.
Noc nam przyniosła miłych chwil parę,
gdzieś jakąś zdradę, gdzieś uścisk słodki,
z kimś się wypiło rozkoszy czarę,
i giął się miękko czyjś stan zbyt wiotki...

A wszystko razem to był szał,
co tylko jedną nockę trwał. Jah.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Środa **1** stycznia

Nowy Rok
Wschód słońca 7 38
Zachód słońca 3 47
Długość dnia 8 10

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
Środa po południu: „Betleem Polskie".
Środa wieczór: „Wesele".

TEATR POWSZECHNY.
Środa po południu: „Wujaszek Alfonsa", „Chłopi arystokraci", „Wesele w Ojcowie".
Środa wieczór: „Pieśń nad pieśniami".

Od Administracyi.

Zwracamy uwagę Szanownych naszych Prenumeratorów, że wobec trudności komunikacyjnych, przesyłki pocztowe, zwłaszcza czeki i przekazy pieniężne, doznają znacznych opóźnień i wpływają do Administracyi częstokroć dopiero po upływie tygodnia, a nawet i dłużej. Dlatego wskazanem jest, aby nasi Czytelnicy zechcieli uiszczać przedpłatę natychmiast po otrzymaniu czeku P. K. O., albowiem łatwo się zdarzyć może, że wysyłka dziennika z powodu nienadejścia na czas należytości może zostać, wbrew życzeniu wysyłającego, wstrzymaną. Upraszamy tedy jeszcze raz wszystkich naszych Prenumeratorów o jak najspieszniejsze nadesłanie przedpłaty na miesiąc bieżący, która wynosi kwartalnie 27 koron, — miesięcznie 9 koron, wraz z przesyłką do domu.

Rezultaty badania aktów K.-Stelle.

(!) Komisya dla badania aktów „K-Stelle" złożyła częściowe sprawozdanie w Komisyi Rządzącej, jednakowoż rezultatu badań aktów nie można na razie podać. Przeszkodziłoby to dalszemu śledztwu, które dąży do zupełnego wyświetlenia prawdy i podania publiczności niezbitych faktów i osób, które były w stosunkach z austryackiem biurem wywiadowczem (szpiegowskiem).

Nowi ministrowie p. Moraczewskiego

Wczoraj w „Monitorze Polskim" ogłoszono nominacyę nowych ministrów:

„Do p. J. Moraczewskiego — prez. ministrów. Zgodnie z wnioskiem Pana, mianuję:

p. Błażeja Stolarskiego — ministrem rolnictwa i dóbr państwowych,

p. Józefa Pruchnika — ministrem robót publicznych,

p. Stanisława Stączka — ministrem komunikacyi,

p. Franciszka Wójcika — ministrem.

Jednocześnie zwalniam Pana z urzędu ministra komunikacyi, p. Franciszka Wojdę z urzędu ministra rolnictwa i dóbr państwowych, a p. Wincentego Witosa z urzędu ministra.

Naczelnik państwa: Piłsudski; prezydent ministrów: Moraczewski.

Warszawa, dnia 29 grudnia 1918 roku."

Prawo wyborcze oficerów zdemobil.

(!) Aby dać możność upominania się o prawa wyborcze wojskowym zdemobilizowanym, którzy jako członkowie siły zbrojnej nie byli umieszczeni na listach wyborczych, a skutkiem demobilizacyi prawo wyborcze odzyskali, główna komisya wyborcza postanowiła przedłużyć w Krakowie okres wnoszenia reklamacyi do dnia 5 stycznia włącznie.

Rozbrojenie czerwonej gwardyi.

„Czerwona gwardya", która opanowała w Zagłębiu Dąbrowskiem kilka miejscowości, została rozbrojona. Oczyszczone przez wojsko miejscowości: Sosnowiec, Będzin, Huta Katarzyna i t. d. zajęła milicya ludowa. Plan operacyjny, opracowany przez pułkownika Rządkowskiego, który osobiście kierował akcyą, przy współudziale adjutanta pułku, porucznika Liebicha, osiągnął cel zamierzony w przeciągu bardzo krótkiego czasu. W akcyi brała udział artylerya.

Państwa neutralne nie będą dopuszczone do obrad kongresu.

(u) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że alianci zdecydowani są nie dopuścić państw neutralnych do obrad kongresu. Neutralni mają zwrócić się ze swemi pretensyami do państw wojujących. Pretensye te będą przedmiotem osobnych obrad, które nastąpią bezpośrednio po zawarciu pokoju. O ile jednak państwa neutralne miałyby wziąć udział w obradach kongresu pokojowego, to będą dopuszczone tylko na te posiedzenia, na których rozważane będą kwestye, państwa te dotyczące.

Bolszewizm w kopalniach górnośląskich.

(ch) W górno-śląskim rewirze węglowym — jak donoszą dzienniki berlińskie — podniósł głowę ruch bolszewicki. Grozi zupełne wstrzymanie pracy w kopalniach. Robotnicy uderzają na kancelarye zarządu kopalni, aresztują dyrektorów i groźbą śmierci zmuszają do spełnienia wysuniętych żądań. Podczas wykroczeń robotnicy wznoszą okrzyki na cześć Liebknechta i Róży Luxemburg.

Przeciw wydawaniu bolszewikom broni przez „Ober-Ost".

Pisma koalicyjne twierdzą, że ostatnim żołnierzem, który zginął w obecnej wojnie, był niejaki Thomas, cyklista, który od początku wojny służył w wojsku. Padł on od zbłąkanej kuli dnia 11 listopada, w chwili, kiedy już rozejm zawarto i podpisano. Prasa niemiecka natomiast podaje, że ostatnim żołnierzem, który zginął w obecnej wojnie, był artylerzysta niemiecki.

Ostatni żołnierz, który w obecnej wojnie zginął.

(ch) Niemiecka naczelna komenda armii wysłała — jak donoszą dzienniki berlińskie — telegram do komendy „Ober-Ost", w którym z polecenia rządu Rzeszy jak najostrzej zakazuje wydawania bolszewikom broni i materyału wojennego. Telegram podnosi, iż nieusłuchanie tego rozkazu może pociągnąć za sobą podjęcie wojny na nowo. Broń i materyał, którego wojska niemie-

JANUSZ WROŃSKI.

OSTATNI WALC.

Słyszysz o pani? Walca gra orkiestra...
„Valse Bleue"... Marzący, cichy walc „Błękitny"
W bajkę zamienia krótką noc Sylwestra,
Walcem nas wiedzie w barwny namiot snów...
— Co panu?
Nic... Wspomnienia z pod Rokitny...
Co za groteska — ty i Walc Błękitny,
Noc Sylwestrowa i — echa Rokitny — —
Jutro o świcie ruszamy na Lwów — —

A może walc ten — to mój walc ostatni?
Może gdzieś czyha kula mi sądzona,
Co w serce pośle swój śmiertelny grot?
W rozkosznej Walca Błękitnego matni

Na ustach płonie żar miłosnych słów — —
Tak słodko pachną twe nagie ramiona
I pozłocistych włosów miękki splot — —
Jakże nie groźna kula mi sądzona,
Chociaż o świcie ruszamy na Lwów...
— — — — — — — — — —
— — — — — — — — — —
Kocham cię, pani — —
Twoja złota głowa
Śnić mi się będzie wśród poświstu kul...
Więc póki walc trwa w krótką noc Sylwestra,
Póki w krew sączy szaleństwo orkiestra
I namiętnością dyszą moje słowa —
Do mojej piersi tul się, drżąca, tul...
— — — — — — — — — —
— — — — — — — — — —
Patrzę na różę płomienną, jak krew
Twych ust i myślę, że ta róża wonna
Jest, jak zamknięty w łuku warg twych śpiew,

Jak pieśń rozkoszy czarem swym bezbronna,
Zdana mym oczom drapieżnym na łup...
Pamiętasz pani, jak żegnały kwiatem
Rycerzy swoich, paziów i minstreli
Cudne księżniczki z posępnych casteli
Skryte za loggii marmurowy słup?
Ty mnie pożegnaj ust drżących szkarłatem
Na krótką chwilę usta w usta wtul,
Abym ich słodycz zaniósł w poświst kul — —
— — — — — — — — — —
— — — — — — — — — —
Dałaś mi pani różę czerwoną
Twych ust, co skradły zapach wiośnie
I oto odchodzę już od ciebie
Bez trwogi — lekko i radośnie...
Jak z talizmanem idę, o pani
Zbudzony z moich szkarłatnych snów —
W łunie pożarów czeka na odsiecz
Krwią bohaterów zbryzgany Lwów. — —

skie nie mogą zabrać ze sobą, **mają oddać rządom dotyczących krajów.**

Ustęp telegramu, w którym jest mowa o ewentualności wznowienia wojny, dowodzi, iż **właściwym autorem tego zarządzenia rządu niemieckiego jest — koalicya.**

—o—

SĄD POWIATOWY KARNY W KRAKOWIE wydał szereg wyroków, którymi skazani zostali: Ant. Polakowa, ul. Królowej Jadwigi za sprzedaż chleba po wygórowanych cenach na 14 dni aresztu; Jetti Klein, ul. Lubicz, za sprzedaż nici na 3 tygodnie aresztu, zamienione na 1050 K i grzywnę dodatkową 4000 K; Andrzej Lasak, szewc, ul. Marka, za sprzedaż butów po wygórowanych cenach na 14 dni aresztu i grzywnę dodatkową 5000 K; Jakób Kasernik ul. Floryańska za sprzedaż czapki żołnierskiej na 8 tygodnie aresztu i grzywnę dodatkową 6000 K; Leon Wetstein właściciel „Kawiarni Teatralnej“ za sprzedaż pary kiełbasek po 3 K, na 3 tygodnie aresztu i grzywnę dodatkową 8000 K; Stan. Migdałkowa, plac Wolnica, za sprzedaż cukru po 28 K za 1 kg. na 4 tygodnie aresztu; Zygmunt Slimakowski, kupiec w Rynku głównym, za sprzedaż rękawiczek po 45 K na 2 tygodnie aresztu i grzywnę dodatkową 8000 K; Henryk Kamsler, właściciel firmy Hochstim, ul. Floryańska, za sprzedaż bucików damskich za 500 K, na 8 tygodnie aresztu i grzywnę dodatkową w kwocie 10000 K.

(!) **DZIENNIKARZE LWOWSCY W KRAKOWIE.** W mieście naszem bawią dwaj dziennikarze lwowscy: dr. Adam Brzeg-Piskozub, redaktor „Wieku Nowego“ i Stanisław Zachariasiewicz, sekretarz redakcyi „Gazety Lwowskiej“.

(!) **ZNIŻENIE OPŁAT POCZTOWYCH.** Warszawskie ministerstwo poczt i telegrafów zniżyło ogłoszone niedawno opłaty pocztowe: list 25 hal., pocztówki 15 hal., gazety 3 hal. od egzemplarza, pakunki do 5 kg. — 2 kor., przekazy do 10 kor. 40 hal., za 100 kor. — 70 hal., za każde dalsze 100 kor. — 20 hal.

Telegramy krajowe 20 hal. od wyrazu — najmniej za jedną depeszę 2 kor., za telegramy zagraniczne od wyrazu 50 hal., najmniej za jedną depeszę 3 kor.

Obniżona taryfa obowiązuje już od 1 stycznia.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Nowy Rok rozpoczyna nasz teatr wesołem przedstawieniem składanem („Wujaszek Alfonsa“, „Chłop i arystokraci“ i „Wesele w Ojcowie“) popołudniu i „Pieśnia nad pieśniami“ wieczór, — poczem repertoar tygodniowy wypełnią: jutro „Królowa przedmieścia“, w piątek „Lalka“, w sobotę zaś występuje nasz teatr z aktualną premierą o treści, osnutej na motywach obecnej wojny, mianowicie z krotochwilą Władysława Jastrzębca-Zalewskiego p. t. „Podjazd nieprzyjacielski“. W arcywesołej tej sztuce biorą udział pp. Czajkowska, Czarnecka, Gzylewska, Kosińska, Morska, Bojnarowski, Brzeski, Jarniński, Kucharski, Magnuszewski, Ryszkowski i Skalski. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Ryszkowski. „Podjazd nieprzyjacielski“ powtórzony będzie w niedzielę oraz we wtorek i czwartek przyszłego tygodnia. — W niedzielę popołudniu stale zapełniająca widownię do ostatniego miejsca „Królowa Przedmieścia“ z nowymi, aktualnymi kupletami. — W przygotowaniu dwie nowości: w zakresie dramatu śliczna bajka „Laleczka z saskiej porcelany“; w dziale operetkowym najpiękniejsza i najwytworniejsza operetka francuska „Dzwony z Corneville“ Planqueta.

CIĄGNIENIE POLSKIEJ LOTERYI KLASOWEJ odbyło się dnia 30 grudnia 1918. Wylosowano główną wygraną I. klasy K 50.000 Nr. losu 5738 i K. 20.000 Nr. losu 771.

(ch) **POLSKIE WOJSKA KOLEJOWE.** Ogłoszony świeżo dekret naczelnika państwa zarządza ochotniczy pobór pracowników kolejowych do formacyi wojsk kolejowych. Żołnierze nie mogą być starsi, nad 35 lat, oficerowie nad 50 lat życia. Nadto przestrzegana będzie zasada nie przyjmowania ochotników, mających więcej, niż dwoje dzieci.

(!) **PŁACE ROBOTNIKÓW W FABRYCE CYGAR W KRAKOWIE.** Na jednem z ostatnich posiedzeń Komisyi Rządzącej w Krakowie rozpatrywano uregulowanie płac robotników i emerytów, zatrudnionych w fabryce cygar w Krakowie. Uchwalono podnieść robotnikom i robotnicom fabryki dodatek drożyźniany o 150 prc. emerytom zaś i emerytkom o 100 prc. Urzędnikom zaś postanowiono na razie dać jednorazowy większy dodatek. Z powodu przyznania tych dodatków budżet na pensye i dodatki drożyźniane w krakowskiej fabryce cygar zwiększy się o około 360000 koron miesięcznie. Równocześnie uchwalono pracę 8-godzinną, która jednak z powodu braku materyału jest i tak krotszą.

MIEJSKIE BIURO APROWIZACYJNE zawiadamia, że w dniu wczorajszym wydało piekarzom mąkę na chleb na tydzień bieżący. Cena chleba z powodu podwyższenia kosztów produkcyi, wynosić będzie 2 kor. za 1 kg.

SKARGI NA JAKOŚĆ CHLEBA, wypiekanego w Krakowie mnożą się coraz bardziej, nie bez racyi zresztą, gdyż próbki przyniesione do redakcyi urągają wprost najprymitywniejszym zasadom hygieny. Ostatnio otrzymaliśmy chleb z jednej z piekarń przy ul. Łobzowskiej, przypominający raczej klej, aniżeli produkt mączny. Należałoby więc jaknajrychlej zorganizować baczniejszą kontrolę piekarń krakowskich, zwłaszcza, że idzie tutaj o zdrowie ludności, dla której chleb jest głównym i wyłącznym prawie środkiem żywności.

(!) **MILICYANTKI LWOWSKIE.** Lwowska „Pobudka“ donosi, że na ulicach Lwowa pojawiły się milicyantki. Uzbrojone w karabiny, rewidują opornych „cywilów“, nie posiadających legitymacyi wojskowych. Opornych „delikwentów“ prowadzi kobieta milicyant, oddając w ręce władzy. Nowy typ „stróżów bezpieczeństwa“ zdobył sobie uznanie i szacunek w nadpełtwiańskim grodzie.

(ch) **„GAZETA POLSKA“.** Warszawska „Nowa Gazeta“, organ lewicy inteligenckiej, zmienia od Nowego Roku nazwę na „Gazetę Polską“.

(ch) **DELEGACYA KOMENDANTA PIŁSUDSKIEGO JEST JUŻ NA ZIEMI FRANCUSKIEJ.** Jak donosi warszawska „Nowa Gazeta“, delegacya komendanta Piłsudskiego, wysłana do rządów państw koalicyi, przejechała już granicę szwajcarsko-francuską.

FRANCHET WODZEM EKSPEDYCYI PRZECIW BOLSZEWIKOM. Czesko-słowackie Biuro prasowe donosi: Francuskie i angielskie dzienniki podają zgodnie, że podróż francuskiego generała Francheta do Paryża na konferencyę z rządem pozostaje w związku z mającem nastąpić mianowaniem Francheta naczelnym wodzem ekspedycyi przeciw bolszewikom.

(!) **ZAMEK KRÓLEWSKI AKADEMIĄ.** Zamek królewski w Goedelloe zostanie już w najbliższym czasie przemieniony na akademię leśnictwa.

NEKROLOGIA. Dnia 30 grudnia 1918 zmarł znany kapelmistrz i nauczyciel muzyki Józef Grünberg przeżywszy lat 60. Przez lat 40 pracował jako prawy Polak i w tym duchu wychował swe dzieci. Osierocił 2 córki i 3 synów. Pogrzeb odbędzie się 1 stycznia 1919 o godz. 11 i pół z domu przedpogrzebowego na cmentarz izraelicki.

O zasiłki wojskowe.

Kraków, 1. stycznia. — (!) W sprawie wypłaty bieżących oraz zaległych zasiłków wojskowych a w uzupełnieniu rozporządzenia P. K. L. z dnia 24 listopada Komisya Rządząca postanowiła co następuje: **Zasiłki, należące za czas od 1 listopada 1918 r. jako od dnia objęcia rządów przez władze polskie mają być bezwarunkowo wypłacane, o ile oczywiście w myśl rozporządzenia z 24 listopada wogóle się należą.** Wypłatę **zasiłków niepodjętych przed dniem 1 listopada i wogóle zasiłków, należnych za czas z przed tegoż dnia należy na razie wstrzymać.** Zaległości te obciążają dawną Austryę i będą w swoim czasie przedmiotem wzajemnego obrachunku między państwem polskiem a dawną Austryą. **Dlatego należy przyjmować nowe zgłoszenia o zasiłki, należne za czas z przed dnia 1 listopada,** jak niemniej ustalać w dalszym ciągu tak nowe jak i w toku będące roszczenia stron o zasiłek oraz prowadzić dokładną ewidencyę tych wszystkich prawomocnie przyznanych zasiłków, których wypłata w myśl tego rozporządzenia została wstrzymaną. Ewidencyę należy tak prowadzić, by można było z łatwością obliczyć i wykazać łączną wysokość sumy, należnej krajowi naszemu od dawnej Austryi z tytułu zaległych zasiłków. Arkusze płatnicze należy stronom zostawiać.

Zasiłki za żołnierzy czesko-słowackich w szczególności asygnowane do wypłaty przez komisye zasiłkowe tego kraju dla osób w Galicyi i na Śląsku polskim mieszkających, mają być na podstawie umów z rządem czesko-słowackim wypłacane na równi z zasiłkami polskich żołnierzy a na rachunek państwa czesko-słowackiego.

—o—

Wsparcie dla uchodźców wojennych.

ROZPORZĄDZENIE POLSKIEJ KOMISYI LIKWIDACYJNEJ Z DNIA 17 GRUDNIA 1918 R.

Celem uregulowania sprawy wsparć i dodatków ewakuacyjnych, wypłacanych dotychczas przez skarb austryacki, na podstawie ustawy z dnia 31 grudnia 1917 roku, dotyczącej ochrony uchodźców wojennych, zarządza się, co następuje:

1. Przyznane do dnia wydania niniejszego rozporządzenia wsparcia (§ 1 i 6 cytowanej ustawy), oraz dodatki na utrzymanie (§ 9 tej ustawy), mają **urzędy podatkowe wypłacić w całości lub na rachunek tychże udzielić zaliczki tylko tym osobom,** które oprócz asygnaty przedłożą poświadczenie właściwej władzy administracyjnej I. instancyi:

a) że nie posiadają środków utrzymania i

b) że bez pomocy rządowej byt ich materyalny byłby zagrożony.

Wysokość wypłacić się mającej kwoty (zaliczki) oznaczy właściwy komisarz P. K. L.

2. Pod tymi samymi warunkami można w wyjątkowych wypadkach przyznać dodatki na utrzymanie osobom, które wskutek zarządzenia władzy musiały przez czas dłuższy, niż trzy miesiące, przebywać poza miejscem swego zamieszkania, względnie zatrudnienia i nie pobierały żadnych wsparć ewakuacyjnych, o ile wniosły należycie umotywowane prośby do daty niniejszego rozporządzenia.

Wysokość takiego dodatku wynosić może 1 K (jedną koronę) za dzień i na głowę, ogółem jednak nie wyżej, niż 200 K na osobę.

3. Uchodźcom wojennym, którzy oprócz zaistnienia okoliczności, wymienionych w p. 1 pod a) b), udowodnią, iż dotychczas nie mogli powrócić do swego miejsca zamieszkania, względnie zatrudnienia, można na czas bieżący przyznać **wsparcie w wysokości 2 K** dziennie na głowę.

Postanowienie to odnosi się także do osób, które wskutek obecnych wypadków w Galicyi wschodniej musiały opuścić swe miejsce zamieszkania lub zatrudnienia.

4. Wyjąwszy powyżej przewidziane **wypadki,** zastanawia się wypłatę wsparć na **podstawie ustawy z dnia 31 grudnia 1917 r. Dz. u. p. Nr. 15** z roku 1918 aż dodalszego zarządzenia.

Za Wydział zdrowia i opieki społecznej: **dr. E.** Bobrowski m. p.

—o—

Wesoły kącik.

Biedny „Sylwester“.

(?) Biedny... Sylwester! Tyle razy intruz **ten obcy** wplatał się w nasze życie, tyle razy w ostatni **wieczór grudniowy kazał** nam pić, bawić się, hulać, **w pieniącym** się szampanie topić swoje troski. Bo tak **bywało w Wiedniu,** bo tak w ostatnią **noc grudniową bywało** w Berlinie! Witaliśmy zawsze ucztą, biesiadą, pijatyką tego intruza, narzucającego nam obcy obyczaj.

I dziś dopiero, dziś, gdy pękły wszelkie węzły przymusu, łączące nas z Berlinem i Wiedniem, rozlegają się głosy, wypowiadające wojnę „Sylwestrowi“. Zaczynamy spostrzegać, że jego czapka błazeńska ma właściwie kształty pikelhauby pruskiej. **A więc — precz** z nim! precz z „Sylwestrem“!

Jeden z dzienników krakowskich rzucił mu śmiało rękawicę. Zażądał on słusznie, aby położono **kres** „Sylwestrowi“ — „temu typowo niemieckiemu barbarzyństwu“.

„Precz z „Sylwestrem“! — zawołał. — Precz **z tym** przeżytkiem germanizmu w Polsce“...

Nie tak to jednak łatwo pozbyć się intruza z nad Szprewy. Umie on być po niemiecku **nahalnym,** po krzyżacku **bezczelnym.** Nie traci nadziei więc, **że nie** rozstanie się z nami na zawsze, że dziś wyrzucony drzwiami, wróci później oknem.

Bo oto czytamy na szpaltach tegoż dziennika, tuż niemal pod artykułem, wołającym: „precz z „Sylwestrem“:

„Może za rok — pisze dziennik, wypowiadający wojnę „Sylwestrowi“ — gdy zmilkną ostatnie strzały, gdy zabliźnią się wszystkie polskie rany, a nad Polską silną jednością roziskrzy się biała i błękitna mroźna noc Sylwestrowa — może wówczas buchnie wesoły, radosny śmiech i nanowo będziemy święcić hucznego, wspaniałego Sylwestra

NASZYCH PRADZIADÓW“...

— — — — — —

A więc wróci „Sylwester“ — „typowo niemieckie barbarzyństwo“: wróci „przeżytek germanizmu w Polsce“; wróci już nie jako Michel obmierzły, ale jako „wspaniały Sylwester naszych pradziadów“...

Sylwestrze! jakżeś szczęśliwy! Ratuje cię od zatraty niekonsekwencya twych — „wrogów“.

Wydawca: W zastępstwie S-ki Wyd. „Editor“ J. Konarski. Redaktor odpow. Jan STANKIEWICZ. Druk. E. i dra K. Koziańskich, Kraków.